

zwykle owoce. Obumarłe ziarno, które symbolizuje Chrystusa ukrzyżowanego, stanie się przy zmartwychwstaniu chlebem życia dla świata: będzie światłością dla ludzi różnych kultur. Dojdzie więc do spotkania z grecką duszą, z greckim światem na tej głębokości, do której nawiązuje historia ziarna pszenicy, które staje się chlebem. Innymi słowy Jezus mówi o Kościele Greków, Kościele pogan, Kościele świata jako owocu swojej Paschy. Słowa Jezusa sprawiają, iż z nieba rozlega się głos Boga (J 12,28), na utwierdzenie wiary tłumy, iż Jezus jako wysłannik Boży jest uwielbiony w życiu i śmierci. I Andrzej to słyszy. Może właśnie dlatego z takim zapalem przez resztę swojego życia po zesłaniu Ducha Świętego przekazywał i tłumaczył Grekom Jezusowe orędzie.

Popatrzmy teraz na siebie. Na pewno doświadczyliśmy, że jakieś słowo usłyszane z Pisma Świętego szczególnie nas dotknęło. Wpadło w serce. Co z nim zrobiliśmy? Jakie wydało owoce? Czy tak jak Andrzej ponieśliśmy je dalej? A może to było jakieś słowo wypowiedziane przez człowieka, które nas zabolalo, zdanie, jakiś epitet, ocena? Może sami kogoś czymś takim „obdarzyliśmy”? Bądźmy odpowiedzialni za to, co mówimy i wydajmy dobre owoce z tego, co słyszymy.

Przyjdź Królestwo Twoje – cz. 20

Tak też może być z nami, jeśli nasza przemiana nie dokona się w świetle Ewangelii. Czyli nie chodzi tylko o naszą dobrą wolę, ale chodzi o prawdziwą mądrość, chodzi o zrozumienie przesłania Ewangelii, bo to nie są dwie odrębne rzeczy. Prawdziwe, pełne, przynoszące Boży owoc nawrócenie dokona się tylko przez życie tym wszystkim, co zostało zawarte i przekazane przez Ewangelię, która mówi, co dla mnie uczynił Jezus. I to właśnie wiara w Ewangelię przemienia. To ona sprawia, że zaczynam inaczej myśleć, że Boża mądrość, Boża wola kształtuje mój sposób myślenia. Nawrócenie i wiara w Ewangelię to jest jedno.

To właśnie Ewangelia, jej przesłanie ma być światłem dla naszego rozumu, dla naszego serca. I tutaj chciałbym powiedzieć tylko kilka rzeczy związanych z właściwym myśleniem o Królestwie Bożym, a właściwie to przypomnę, co mówiłem wcześniej. A więc po pierwsze musimy żyć prawdą, że Królestwo Boże jest pośród nas. Ono nie jest tylko nagrodą po śmierci za dobre sprawowanie. To nie takie myślenie, że jak umrę pójdę do nieba i tam będę doświadczać Królestwa Bożego. Nie, to są słowa Jezusa. Jezus powiedział: Królestwo Boże jest pośród was. Jeśli Jezus tak powiedział, to ja w to wierzę. Jeżeli myślę inaczej, to nie wierzę Jezusowi. A więc otwieram się na jego rzeczywistość, chcę go

zapowiedź ustanowienia Eucharystii, Izaak ofiarowany na górze Moria, a jeszcze bardziej zastępujący go baranek, wierny Bogu do końca pomimo wszelkich nieszczęść Hiob, Elias, który sprawił, że goszczącej go w Sarepcie Sydońskiej wdowie i jej synowi nie zabrakło pożywienia, podobnie jak Jezus zapewnił pokarm słuchającym Go tłumom. Król Dawid, któremu Bóg dał obietnicę trwałości jego królestwa, która spełniła się poprzez Jezusa, nazwanego Synem Dawida.

Pismo Święte to nie tylko, jak nauczyliśmy się na lekcjach religii, list Boga do człowieka, to nie tylko historia zbawienia. Czytanie Biblii to droga do poznania Boga i człowieka. Biblia to spiswana przez co najmniej setki lat lektura o historii ludzkości w wymiarze duchowym ale i historycznym, źródło bezcennej wiedzy korelujące z innymi źródłami historycznymi. Inspiracja dla w zasadzie wszystkiego, co ważnego, co zostało po niej napisane, nawet gdy stoi to w kontrze do jej przesłania. To najbardziej pasjonująca, najbardziej porywająca lektura świata. Nie ma i nie będzie takiej drugiej. Warto ją poznać. To dobre postanowienie na świętowaną właśnie Niedzielę Słowa Bożego. **(Nikodem)**

Schody do nieba - W środku zimy o owocach.

Bardzo często zadaje sobie pytanie: czy właściwie myślę, robię, mówię? Czy to, że „tak” zrobiłam było zgodne z Jezusem czy tylko ze mną. Od dawna nie żyję płynąc z falą. Zadaje sobie pytania. Ciągłe, codziennie. I wiele razy odczuwam sprzeczność z tym, co być powinno, a co jest. Dużo o naszych wyborach dobrych bądź złych mówi nam to, co dzieje się obok nas. Pokój panujący wokół, czy niosący zamęt niepokój? Dobro, czy zło? Najważniejsze moje „ja” czy najważniejszy „ty”. Szczerłość czy zakłamanie? „Jezus powiedział do swoich uczniów: Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostanie wycięte i wrzucone w ogień. A więc: poznacie ich po ich owocach”.

Kim może być fałszywy prorok? Może to ktoś, kogo mowa przypomina nauczanie Jezusa, może jest w jakiejś części temu nauczaniu nawet wierny? Ale jak rozpoznać czy to prawdziwe? Jakich owoców powinniśmy się spodziewać, żeby rozpoznać autentyczne nauczanie i trwać w Jezusie? Przede wszystkim miłości: „Po tym wszyscy poznają, żeście

uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”. To jest jedyna i najwiarygodniejsze kryterium oceny. Miłość – tylko przez nią, dla niej i z nią możliwe jest wydawanie dobrych owoców. Miłość w rozumieniu Jezusowym czyli nie miłość własna, spełnianie swoich pomysłów na swoje szczęście. Miłość w rozumieniu Jezusowym to miłość, która obdarowuje innych, która na ostatnim miejscu ustawia siebie i swoje „ja”. Czy bywam fałszywym prorokiem? Może warto odpowiedzieć sobie na to pytanie. Serce ludzkie podobne jest do przepaści. Skrywa ono na dnie wiele tajemnic i niedopowiedzeń, kłamstw, których sam człowiek nie jest w stanie dobrze rozpoznać i rozczytać, dlatego właśnie owoce naszych działań są prawdziwymi kryteriami.

Chciałabym dzisiaj zachęcić czytelników do przyjrzenia się owocom swoich działań, decyzji, słów. Czy w wyniku moich działań wokoło panuje miłość? Czy w wyniku moich słów, drugi człowiek czuje się ważny, doceniony? Czy w wyniku podjętych decyzji usatysfakcjonowany jestem tylko ja? Czy wokoło ludzie czują się szanowani? Bardzo ważne pytania, a jeszcze ważniejsze odpowiedzi. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że sami dla siebie jesteśmy mistrzami samookłamywania się. Dlatego nie możemy sami sobie ufać, potrzebujemy kogoś, kto powie nam prawdę o samych sobie. Słowo od Boga skierowane do nas bardzo często przychodzi także przez kogoś innego, ponieważ sami nie jesteśmy w stanie go sobie powiedzieć. W życiu, zwłaszcza tym duchowym, trzeba mieć bardzo daleko idącą ostrożność w odniesieniu do własnych pragnień. Tak wiele razy już tego doświadczyłam będąc tą, która decyduje, a także tą, która ponosi konsekwencje decyzji kogoś obok mnie. Dlatego bardzo boję się ludzi, którzy wiedzą wszystko, nieomylnych, takich z gatunków "mogę wszystko, mam prawo". Są tak bardzo pewni, że decyzje, które podjęli były absolutnie słuszne. Czas pokazuje, że bywa z tym różnie. Przeczytałam takie oto mądre zdanie: „Nie widziałem innej przyczyny upadku niż ta właśnie. Widzisz kogoś upadającego? Wiedz, że ten człowiek ufał sobie. Nic gorszego i nic zgubniejszego, niż sobie zaufać”. Przyglądnij się swoim decyzjom. I jeszcze raz spróbuj odpowiedzieć na pytanie jakie wydajesz owoce? Nie chodzi tu o sukcesy w podejmowanych działaniach. Ale czy to, co mówię, robię i jak żyję wnosi dobro w moje najbliższe otoczenie i w te miejsca, w których jestem? Jak po rozmowie czy spotkaniu ze mną czują się ludzie? Ile miłości wkładam w to, co robię? Czy wprowadzam pokój i jedność? Czy wręcz odwrotnie? Aby wydawać dobre owoce trzeba być zawsze blisko źródła miłości. A więc mieć bliską relację z Jezusem, trwać w Jego

obecności, słuchać, rozważać i wprowadzać w życie Jego słowo. Wtedy naturalnie będziemy nieśli Jego miłość, pokój, radość tam, gdzie pójdziemy. Powodzenia... Czytając to pomyśl i badaj siebie, a nie innych. To pierwszy krok do życia w prawdzie. **(Samarytanka)**

Kącik spotkań – Andrzej Apostoł, cz. 5.

Ewangelia św. Jana opisuje kolejną inicjatywę apostoła Andrzeja. Jest tam fragment mówiący o przybyciu Greków (prawdopodobnie byli to prozelici bądź tzw. „bojący się Boga”) na święto Paschy do Jerozolimy, na krótko przed męką Jezusa. Grecy chcieli oddać cześć Prawdziwemu Bogu. Andrzej i Filip, dwaj apostołowie noszący greckie imiona, służyli jako tłumacze i pośrednicy między nimi a Jezusem: *Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa i prosili go mówiąc: „Panie, chcemy ujrzeć Jezusa”. Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi (J 12,20-22).*

Tradycja w tym wydarzeniu widziała szczególną rolę Andrzeja, który przedstawił Chrystusowi pogan pragnących Go poznać. Prośba Greków stała się okazją do ostatniego wystąpienia Jezusa przed tłumem. Jego odpowiedź wydaje się – jak często w Ewangelii Jana – zagadkowa, dzięki temu możemy odkrywać całe bogactwo znaczeń słowa, które kierowane jest także do nas. Odpowiadając na prośbę uczniów Jezus zwrócił się do całego świata pogan: *Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko same, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto chciałby mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec (J 12, 23-26).*

Po decyzji sanhedrynu o zabicie Jezusa w związku ze wskrzeszeniem Łazarza, po triumfalnym wjeździe do Jerozolimy, Jezus ogłosił, iż nadszedł czas ustalony przez Boga, by wypełnić powierzona Mu misję. Nadeszła godzina Jezusa. Męka rozpoczęła się i Jezus objawił jej sens. Przyjdzie czas, kiedy dojdzie do spotkania między Jezusem a Grekami, ale nie będzie to zwykła, krótka rozmowa w małym gronie osób kierujących się przede wszystkim ciekawością. Wraz ze śmiercią Jezusa, która została porównana do wrzucenia w ziemię ziarna pszenicy, nadejdzie Jego godzina chwały i uwielbienia. Śmierć na krzyżu przyniesie nie